Wychodzi: we Wtorek, Czwartek i Sobotę

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 8. Lipca. Nr. 19. Rok 1856.

* **Menżyków na Sybirze.** (Dokończenie.) W Tobolsku zatrzymano Menżykowa tylko przez dzień jeden. Gubernator Sybiru dał mu 500 rubli z rozkazu Cara. Z tych pieniędzy kupił sobie M. siekierę i inne narzędzia, osobliwie siecie, bo z rybołowstwa głównie miał z rodziną swą odtąd się żywić. Resztę pieniędzy chciał M. rozdzielić pomiędzy ubogich w Tobolsku, Gubernator nie przyzwolił i na to, mówiąc, iż wygnańcy nie są ludźmi już, i niemają prawa rozdawać jałmużny.

Z Tobolska do Jakucka odbywali podróż w kibitce. Jestto mały, niekryty wózek jednokonny. Lecz w końcu za zimno było i dla konia. Dalszą więc podróż odbywali psami. Pięć miesięcy jeszcze byli w drodze.

Przybywszy do Jakucka jął się Menżyków topora, i począł budować chatę dla siebie i rodziny. Syn mu dopomagał, starsza córka zajęła się kuchnią, młodsza odzieżą. W sześć miesięcy wybuchła w Jakucku czarna ospa. Wszystkie dzieci Menżykowa dostały jej. Najmocniej zasłabła starsza córka. Ojciec widząc jej śmierć nieochybną, przyjął na siebie obowiązek księdza, i podobnie jak dawniej żonę, teraz córkę przygotowywał na śmierć.

— Ojcze, rzekła córka, nie staraj się mnie pocieszać. Ja bez żalu za światem umieram. Od dawna tęskniłam do nieba i prosiłam Boga, aby mię do siebie powołał. Wreszcie usłuchał mojej modlitwy. Bywaj zdrów, ojcze, bywajcie zdrowi bracie i siostro; módlcie się za mnie, i uczcie się odemnie jak umierać się powinno.

Ojciec i syn wykopali grób i pochowali ją po 24 godzinach.

Praca i ciągłe czuwanie przy chorych dzieciach, z których jedno po drugiem na ospę zapadało, były przyczyną, iż wpadł w gorączkę niebezpieczną. Czując się bliskim śmierci, przywołał syna i córkę do swego łoża i rzekł do nich:

— Drogie dzieci moje — opuścić was muszę. Pójdę do waszej matki i waszej siostry, jeźli Bóg mi dozwoli, jeźli cierpienia których od upadku mojego doznaję, uzna dostateczną pokutą za grzechy, które w szczęściu będąc popełniłem. Umarłbym spokojnie, gdybym was samych w nędzy i niedostatku niezostawiał. Lecz Bóg w swem miłosierdziu czuwać będzie nad wami. Zachowajcie się zgodnie, i przypominajcie sobie w szczęściu nauki moje, i módlcie się za ojcem, który wam błogosławi.

Zaledwie miał jeszcze tyle siły, iż mógł dłonie położyć na głowy dzieci, klęczących u jego barłogu. Umarł.

Po śmierci ojca dzieciom zostawiono więcej swobody. Pozwolono im co niedziela bywać w kościele w Jakucku na mszy.

Jednego dnia wracając z kościoła, jakże się zdziwili, gdy ich po imieniu zawołał jakiś mężczyzna, z długą, siwą brodą i w kaftanie, jakie noszą tamtejsi krajowcy. Człowiek ów, stojący w progu nędznej chaty, był to najgłówniejszy nieprzyjaciel ich ojca, książę Dołgoruki.

— Co uczyniłeś Bogu i carowi, iż tu cię wysłano? zapytała córka Menżykowa, poznawszy księcia.

— Car nie żyje, odparł Dołgoruki. Skończył w ośm dni po zaręczynach z moją córką, która właśnie w chacie leży konająca.

Cofnął się kilka kroków ode drzwi, i wskazał młodą dziewczynę, na nędznym barłogu leżącą, okrytą kilku łachmanami. Córka Menżykowa przypomniała sobie siostrę, i płakać głośno poczęła, a syn, który się tak niespodzianie zobaczył w obec prześladowców familii swojej, cieszył się głośno z losu jego. zamierzając jeszcze napluć mu w oczy. Siostra wstrzymała go, przypominając mu ostatnie słowa konającego ojca, któremi zalecał im przebaczenie doznanych uraz.

W miesiąc później wstąpili oboje do chaty Dołgorukiego.

„Książe, zagadł młody Menżyków, zamierzając smutne to miejsce na rozkaz carowej Anny Iwanówny opuścić, chciałbym cię prosić o przebaczenie za chwilę gniewu. Niezawodnie modły ojca mego zmiękczyły serce naszej carowej, przywracając nam wolność. Chciałbym więc stać się godnym pośrednictwa jego u Boga, chroniąc serce moje od wszelkiej zemsty. Siostra moja i ja wyjeżdżamy jutro pozostawiając ci naszą chatę, ogród, siecie nasze i narzędzia. Oby ci niebo użyczyć raczyło, czem obdarzyło ojca mego: cierpliwości i poddania się woli Boskiej."

Dołgoruki uścisnął rozczulony młodego Menżykowa dłoń, którą mu podał ze łzami; córka zanosiła się od płaczu. Córka Menżykowa pielegnowała ją jak najtroskliwiej w słabości. Zdawało jej się, jakoby dopiero teraz z oddaleniem jej przyjaciółki, rozpoczęło się jej wygnanie.

Menżyków powierzył zagranicznym bankierom znaczne summy. Były one przeznaczone na wyposażenie córki jego.

Piątą część dóbr jego oddano dzieciom napowrót. Był to więc jeszcze zawsze majątek znaczny. Młody Menżyków powrócił do domu i został mianowanym kapitanem gwardyi. Siostra jego poszła za syna księcia Birona, księcia Kurlandyi. Nigdy nie zapominała chwili wygnania swego.

Przechowywała suknie, których na wygnaniu używała, i często stawiała je sobie przed oczy.

* Dwóch Lwowianów jechało w przeszłym roku z jednym urzędnikiem warszawskim od Cenzury koleją żelazną do Drezna. W rozmowie spytał ich jakim sposobem mogła Cenzura krakowska pozwolić drukowania Henryka Rzewuskiego rozprawy: *O dawnych i teraźniejszych sprawach polskich.* Odpowiedzieli mu, iż u nas Cenzury nie ma.

— Chyba że tak. Ale jakimże sposobem znalazł się dziennik i wydawca, którzy śmieli ten paszkwil na cały naród drukować, paszwilu w którym zaprzecza narodowi, iż kiedykolwiek istniał.

Rozprawa ta drukowana była w feletonie Czasu, a potem księgarnia katolicka dla większego rozszerzenia jej osobno swoim nakładem ją wydała. *Czas* repliki na to oszczerstwo całego narodu, napisanej przez znakomitego historyka, nie przyjął do swego pisma. Nowiny umieściły, nie wychodząc z zakresu swego, odpowiedź na ogólne zdania w tej rozprawie zawarte; pisma warszawskie zamieściły świeżo szczegółowe rozbiory tej broszury w których, nie mogąc w swem położeniu ogólnych tendencyi szkodliwych autora zbijać, ograniczyły się na wykazaniu autora zupełnej niewiadomości praw dawnych i teraźniejszych. Oto przyłączamy jeden ustęp z rozbioru *Kroniki*:

„Już to z dawniejszych prac autora Listopada widać było, że świat, który go otacza jest mu niejako obcym, tak dalece, że między nami widocznie nie może się ćwiczyć w cnotach ani miłości chrześcijańskiej, ani braterstwa, o których jednak tak pięknie rozprawia. Więc wszystkie jego pisma zachwycały nas w tem co w nich dawnego, a bolały w tem co nowego. Niniejsza rozprawa jest dalszym ciągiem tego światła i cieni, tej walki samotnej autora z dwoma niemocami: modlić się za umarłych a z tego się nie wynosić i miłować żywych, a za to ich nie upokarzać. W ciągu rozumowań o prawie, autor często wprowadza czytelnika na wysokość, z których mu ukazuje boskie pochodzenie prawa i wzniosłe zadanie cnót społeczeńskich. Ale z tych samych wysokości strąca w przepaść wszystkich co tam za nim pośpieszyli: tak runęli literaci, pra-

wnicy, sędziowie, cała szlachta i nieszlachta, wszyscy na-
reszcie co go słuchali — sam pozostał i w tem powsze-
chnem zniszczeniu oszczędził tylko płeć piękną i żydów,
ale to takich, którzy się nie sądzą w naszych jurysdykcjach
i nie przyjęli żadnej ogłady obyczajów i zwyczajów.
Podobne rozumowania, są zwykłym wypadkiem bra-
ku zasobów do porządnej rozprawy. — W piśmie autora
Listopada widoczną jest niewiadomość i dawnych i nowych
praw. Na dowód przytoczymy parę przykładów i t. d.

* **Wąs i broda jako lekarstwo.** Już to nie
myślcie czytelnicy, aby wąsy i brody w flaszki pakować i
żażywać można. Broda i wąs rosnąc naturalnie, są bardzo
pożytecznym respiratorem, chroniącym zdrowie. Przekona-
nie to coraz mocniej wyrabia się między lekarzami, oso-
bliwie w bezwąsej i bezbrodej Anglii. Przed kilku laty je-
szcze cudzoziemiec brodaty i wąsaty, podróżujący w Anglii,
narażony był co krok na szyderstwa. Lecz już w większych
miastach wąs rośnie sobie swobodnie pod nosami angiel-
skiemi. W Edinburgu 500 mularzy zawiązało się w towa-
rzystwo brodaczy. Zapuścili wąsy i brody, aby pracując
nieraz w prochu i kurzu ochronić się mogli od połykania
kurzu i innych trucizn w powietrzu, padających na płuca.
Angielscy lekarze stwierdzili już tysiąckrotnie to zdanie, iż
wiele zapaleń i słabości oczu, bole zębów i gardła pocho-
dzą z zaciętej manii golenia wąsów i brody. Zapalenie oczu
znikało po zapuszczeniu wąsów i brody, wzrost się popra-
wiał, bole zębów ustawały na zawsze, a ludzie cierpiący
często zapalenia gardła, nigdy już potem nie popadali w
tę chorobę. Wąs i broda chronią także od cierpień płuco-
wych, bo na nich osiadają pyłki z powietrza, które u go-
łobrodych i bezwąsych padają na płuca.

* Piszą nam z Tarnopola, iż sławny nasz artysta P. Nikodem Biernacki przybędzie na dniu 26go Lipca bieżącego roku do swego rodzinnego miasta Tarnopola, by w dzień jarmarku Ś. Anny wyprawić koncert na skrzypcach na dochód nowo budować się mającego szpitalu w Tarnopolu.

Przed odjazdem pana Biernackiego ze Lwowa, kilkunastu miłośników muzyki i talentu tego artysty dało mu objad, żegnając się z odjeżdżającym.

Przyjechali do d. 7. lipca do Lwowa.

PP. Franc. Łoziński z Pośnisk. Hil. Tretter z Krakowa. Gabriel
Z ałęski z Tarnowa. Jul. Terlecki z Sanowic. Fel. Sroczyński z Brusna.
Al ex. hr. Krasicki z Dubiecka. Maur. Brzezani z Nańczak. Heronim Si-
ko ra z Truskawca. Jul. br. Brunicki z Radruza Jan Burghardt z Sta-
nin a. Fel. Rychalski z Jakimowa. Ant. Skrzyszęwski z Tarnopola. Stan.
Anc utta. Józ. Ancutta z Suchrowa. Tad. Zatorski z Załuża. Franc. Za-
kuty ński z Hulsk. Wład. hr. Rozwadowski z Kochanówki. Jul. Grochol-
ski z Czortowy. Nap. Niezabitowski. Wac. Obertyński z Żółkwi. Józef
St asicki z Bybła. Franc. Straszewski z Rzeszowa. Eust. Prokopczyc
z Tarnopola. Faust. Kozłowski z Ochrenowic. Edw. Lincbauer z Brodów.
PP. Leon Smalawski z Rolowa. Fel. Smalawski z Uherca. Lud.
hr. Zabielski z Stryja. Lud. Müller z Kiernicy. Jul. Terlecki z Sambora.
Ant. Terlecki z Babiny. Wikt. Müller z Artyszczowa. Piotr Hryskiewicz
Fel. Pellesch. Stan. Bielski z Sambora. Kaz. Zbrozek z Wierzbiąza.
Stan. Polanowski z Bezejowa. Leon Swieprawski z Hrebenny. Adolf
Mussil z Sokala. Klem. Bobrowski z Podkamienia. Kor. Bjejski z Pod-
lipiec. Alex. Czerkawski z Stanisławowa. Józ. Mysłowski z Budżanowa. Adolf hr. Poniński z Manasterzysk. Franc. Komarnicki. Jan Węglowski z Wiśni. Alex. hr. Czacki z Krechowa. Ed. Micowski z Tuczemp. Ign. Wiśniewski z Kokutkowic. Maur. Kęzminowicz z Britonigu. Ed. Zajkowski z Tarnopola. Sylw. Hanf z Koszarek. Franc. Sucarzewski z Kujdanic. Adolf i Art. hr. Poniński z Krakowa. Bogusł. Filipowski z Chóru. Wojc. Jankowski z Pustomyt. Erazmy Ujejski z Lubczyca. Fryd. Kerka. z Pragi.

PP. Jan Stemek z Wiszenki. Okt. Ubysz. z Ostobusza. Ant. Nowakowski z Przełbic. Jan Wenke z Biliecu. Narc. Hoszowski z Stryja. Lud. Schwarcenberg z Pesztu. Józ. Kalapus z Kałuża. Sew. Macudzinski z Lubienia Jan Czerwiński z Remiszowic. Hip. Łączyński z Liska. Isyd. hr. Rudnicki z Strzałek. Wik Żurakowski z Hłuboczyka. Jędrzej Twardowski z Uwiścia. Teod. Glixelli z Glinian. Lud. Croisse z Rawy. Wil. Ujejski z Lóbkowa. Sew. br. Doliniański z Dolinian. Alex. Giziński z Iwanówki. Alex. Niedzwiedzki z Skrzeszowa. Kor. Niedzwiedzki z Wankowic. Joz. Gniewosz z Sanoka.

Wyjechali do d. 7 lipca ze Lwowa.

PP. Franc. Łoziński do Jaśnisk. Lud. Cielecki do Łozina. Wła. Zawadzki do Jezierny. Tyt. Winnicki do Nowosioła. Max. Wajdowski do Borszczowic. Teod. hr. Lanckoroński do Podubiec. Alex. Gnoiński do Krasnego. Karol Hubicki do Ozydowa. Wik. Obniski do Mycowa. Hip. Przystoski do Żółkwi. Ed. Błotnicki do Stanisławowa. Ant. Peygert do Krakowa. Marc. i Rych. Pieścierowski do Kierniey. Wilh. Perelli z Antoniowa. Ed. Duniewicz z Nowoszyna. Jul. br. Brunicki z Podhorzec. Leon Bobowski do Cykowa. Jul. hr. Dzieduszycki do Rawy. Ant. Mysłowski do Korupca. Alb. Winogrodzki do Rakowic. Józ. Postruski do Wojniłowa. Otto Mysłowski do Zniniacza.

PP. Alojsy Wisłocki. Jan Sztecher do Krystynopola. Fel. Rychalski do Jakimowa. Józ. Łączyński do Batiatycz. Franc. Klęczkowski do Skomoroch. Jon hr. Baworowski do Zborowa. Wład. hr. Skarbek do Tarnopola. Mik. Czajkowski do Dusanowa. Mik. Krajewski do Turza. Chryst. Czucrawa do Stanisławowa. Jul. Malczewski do Skwaazawy. Józ. Jabłonowski do Dołha. Alf. hr. Potocki do Łańcuta. Sew. Augustynowicz do Przemyśla. Adam hr. Bąkowski do Suchowoli. Józ. i Kaz. hr. Drohojewski do Balicy. Alex. Napadjewicz. Teod. hr. Karnicki do Więckowic. Tyt. Kielanowski do Gródka. Maur Kabath do Korczyna. Wład. hr. Rozwadowski do Kochanówki. Jan hr. Drohojewski do Gajów.

PP. Wład. hr. Kalinowski do Bubowca. Erazm Ujejski do Lubsza. Jan Wenke do Dembicy. Hil. Tretter do Łonic. Jul. Olchowski. do Winiatyna. Ad. Dziaczkowski i Ad. Dzierzkowski do Tarnopola. Wnic. Antoniewicz do Skwarzewa. Stanisław Thullie do Skomoroch. Adolf Udrycki do Chononowa. Jan Gołębski do Juzkowca. Karol Los do Kulmatycz. Bogus. Filipowski do Przemyśla. Konst. Morawski do Pohorca.

Kurs telegrafowany z Wiednia 2. lipca.

Augsburg za 100 złr.	102 1/2	Pożyczka 5%	83 7/8
Hamburg za 100 tal. branco	75 1/8	Akcye banku	1115
Londyn za 1 funt szterl.	10.2	Kolej północna	2800
Medyolan za 300 lirów	102 1/4	Obl. ind.	76 7/8
Paryż za 300 franków	118 7/8	Nowa pożyczka z loteryą	105 3/4
Agio duk. ces.	6 3/4	Pożyczka narodowa	85 1/4

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką zlr.	Gotówką kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	4	40	4	45
Dukat cesarski	4	45	4	50
Półimperyał zł. rosyjski	8	12	8	16
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	81	—	81	30
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	76	30	76	45
5 proc. pożyczka narodowa	84	30	85	30
Śrebro	—	—	—	—

INSERATY.

Nowo odbudowana fabryka żelazna

czyli piec topielny i fryszerki, w dobrach Skolskich, w mieście **Skolem**, cyrkule Stryjskim, właśnie w ruch puszczone zostały i reprodukują najlepszą **leiznę** w żelaznych garnkach, rynkach, kociołkach, kotłach dużych, piecach ogrzewalnych, rusztach, przyrządach do angielskich kuchen, jak niemniej piece węglem kamiennym opalane, oraz wszelkiego rodzaju **maszynerie**, podobnie każdego gatunku **żelazo kute** w sztabach, lemieszach, trzósłach, rekwizytach młynnych, bronach, nareszcie bretnale, gontale itp. Potrzebujący czegokolwiek raczą się zgłosić do Administracyj miejscowéj w Skolem, a każdy obstalunek z największą punktualnością i pośpiechem w najlepszéj jakości i po umiarkowanych cenach ułatwiony zostanie.

(Nr. 35. 4—6.)

Dom do sprzedania.

Przy ulicy piekarskiej, pod l. 368, jest piątrowa kamienica z oficynami, strychem, drewutniami, stajnią, wozownią, studnią, placem do przybudowania i miłym ogrozdem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże na pierwszem piątrze.

(Nr. 58. 2—3.)

Obrazy olejne

sławnych artystów są we Lwowie pod l. 148 przy ulicy krakowskiej z wolnej ręki do nabycia.

(Nr. 51. 3—3)

Dla zadosyćuczynienia wielokrotnym domaganiom
prawdziwy

Styryjski SOK z ziół

(7—10)

dla cierpiących na piersi

znajduje się w najlepszym gatunku zawsze we **Lwowie u Karola Schubutha** w handlu przy ulicy krakowskiej.

Jedyny destylator tego prawdziwego stryjskiego soku z ziół, aptekarz **J. Purgleitner w Gracu** uprasza, aby tego soku nie zamieniać z innemi fabrykatami, sprzedawanemi w handlu pod tąż samą nazwą. Flaszki z sokiem styryjskim są z *szkła białego*, *u góry konicznie zakończone*, z cynowemi kapslami na których równie jak i na flaszkach samych wyciśnięte: **Apotheke zum Hirschen** i **JPA**. Przytem są starannie zatkane. i opatrzone etykietami z podpisem producenta.

Jedna flaszka kosztuje 50 kr. m. k. Mniej jak dwie flaszek nie przesyła się. Za zapakowanie dwóch lub czterech flaszek liczy się 20 kr. m. k.

Soku tego dostać można.

W Biale	u P. I. Muchitsch	w Jarosławiu	u P. S. Bojana	w Tarnopolu	u P. M. Szhlifka
« Bilsku	« « C. Fritsche	« Kołomyi	« « T. Zachariasiewicza	« Tarnowie	« « I. Jahna
« Bochni	« « P. Niedzielskiego	« Krakowie	« « C. Hermana	« Zaleszszykach	« « I. Kodrębskiego
« Czerniowcach	« « T. Zachariasiewicza	« Rzeszowie	« « I. Schaittera	« **Lwowie**	« « *K. Schubutha*

K. Gromadzińskiego

nowo urządzony

Skład Fortepianów

we Lwowie,

pod liczbą 310 w domu Gromadzińskich na 1szem piętrze poleca się szanownej publiczności z licznym wyborem fortepianów z najpierwszych fabryk **wiedeńskich** i **zagranicznych** po najmierniejszych cenach od **250** do **1000** złr. m. k. i zwyż tej ceny, za których doskonałość ręczy.

Skład tenże utrzymuje także fisharmoniki, orkiestiony Panorque, Piana (fortepian połączony z fisharmoniką), Pianina, przyjmuje w zamian używane fortepiana i wszelkiego rodzaju zamówieuia w prowincji i z zagranicy z dostawą. Nr. 9. 12—21.

Nowo założona apteka w Dolinie.

W mieście **Dolinie**, w obwodzie stryjskim, otrzyma. w drodze konkursu rządowego przywilej na otworzenie apteki. ***Józef Traunfellner***, graduowany magister farmacyi na uniwersytecie wiedeńskim, który przeszło lat 10 trzymał w dzierżawie aptekę w Żurawnie i był poprzednio prowizorem w Bielsku. Apteka pod godłem Opatrzności Boskiej już została otworzona w Dolinie. Właściciel jej, podając to do wiadomości powszechnej, poleca się względom szanownej Publiczności, z zaręczeniem, iż dołoży wszelkiej staranności, aby odpowiedzieć zaufaniu, jakie przez czas dzierżawy w Żurawnie u szanownych obywateli w okolicy zjednać sobie zdołał. (Nr. 50. 3—3.)

Spis dzieł

(Nr. 18.) do nabycia w księgarni (3)

H. W. KALLENBACHA

we Lwowie.

Dombasle M. Kalendarz gospoparski czyli doradnik praktycznego gospodarza, z dziewiątego wydania francuzkiego przełożony. Kraków 1856 . 2 złr.

Dziecię niedoli i dziecię próżności, opowiadanie przez autora kłopotów starego komendanta. W dwóch tomach. Warszawa 1856 3 złr. 34 kr.

Korzeniowski J. Wdowiec, powieść. 2 tomy. Wilno 1856 . . . . 4 złr. 30 kr.

Kozłowski X. S. Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej w dzień S. Franciszka Salezego na professji panien Eugenii i Heleny Fiorenliniowien. miane w kościele P. P. Wizytek w Wilnie Wilno 1856 16 kr.

Kraszewski I. J. Komedyanci, powieść; tom III. i IV. Petersburg i Mohilew 1856 . 3 złr 20 kr.

Kremer Józef. Listy z Krakowa, 3 tomy. Wilno 1855 12 złr. 30 kr.

Księga świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi etc. Rok 1856. Tom V., zeszyt 1. 2. Za zeszytów 12 . . . . 10. złr.

Mowy pogrzebowe po ś. p. X. Ignacym Hołowińskim arcybiskupie Mohylewskim. Wilno 1856 1 złr. 20 kr.

Nauka teoretyczno-praktyczna sztuki malarza, pozłacarza lakiernika 2 części w jednym tomie. Wilno 1854 . . . 2 złr. 8 kr.

Pol Wicenty. Drobne poezye. Krakow 1856 5 złr.

Rady praktyczne o początkowem wychowaniu dzieci epoka od 1go do 5go roku przez L. M. Warszawa 1856 . . . . 3 złr. 12 kr.

Siemieński L. Adam Mickiewicz wspomnienie pozgonne. Kraków 1856 . . . . 30 kr.

Sikorski J. Ziemianin czyli łatwy sposób powiększenia dochodów za pomocą wiejskiego gospodarstwa. Wilno 1856 . . . . 3 złr. 20 kr.

Skutek pominięcia zniesienia warunków zastrzegających względność pierwotności przez L. hr. G. Warszawa 1856 . . . . 24 kr.

Syrokomla W. Hrabia na Wątorach, krotochwila wierszem z 16go wieku. Wilno 1856 1 złr. 48. kr.

Wróżby ze snów oraz wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używali starożytni do przepowiadania przyszłości. Kraków 1850 1 złr. 40 kr.

(Nr. 28.) (4—6.)



FABRYKA
Towarów płóciennych
hrabiego Harracha,

utrzymuje skład swych wyrobów u

FRYDERYKA SCHUBUTHA
WE LWOWIE,

przy rynku pod liczbą 173.

Poleca po cenach stałych fabrycznych wszelkie gatunki $^4|_4$ i $^9|_8$ szerokości; 30, 42, 50, i 54 łokci długości mierzących

płócien, cwelichowéj i adamaszkowej bielizny stołowej

w sztukach jako też w garniturach na 6, 12. 18 i 24 osób;

ręczniki cwelichowe i adamaszkowe,

w sztukach i na tuziny z bordurami;

lniane i półjedwabne serwety do kawy i deseru;

lniane materye do obicia mebli;

białe i kolorowe chustki płócienne do nosa itd.

☞ *Za czystą nić, za blichowanie na słońcu i za rzetelną miarę ręczy się.*

Skład komisowy od lat 50 w jednym i tym samym domu handlowym, ztąd i wziętość tych płócien powszechnie znana.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.